

Jurata Bogna Serafińska

TAJEMNICE POEZJI I NIEPOEZJI

(Recenzja opublikowana w „Akancie” nr 6/2006 i w „Radostowej” nr 1-2/2006)

Na przełomie 2005 i 2006 roku ukazała się nowa książka znanego krytyka literackiego, eseisty i historyka polskiej literatury współczesnej; autora książek o Mironie Białoszewskim, Tadeuszu Nowaku, Kazimierzu Ratoniu, Jerzym Zawieyskim; członka Rady programowej Kwartalnika Kulturalnego „Sekrety Żaru”; współredaktora kilku czasopism artystycznych; konsultanta literackiego w Centrum Promocji Kultury Warszawskiej Pragi Południe – pana **Jana Zdzisława Brudnickiego**.

Książka nosi tytuł **„Porozmawiajmy o poezji i niepoezji” (szkice o literaturze polskiej)**. Wydawnictwo Heliodor Warszawa 2005r., 174 str., wydanie pierwsze. Książka wydana skromnie i elegancko zarazem (z okazji dziesięciolecia Centrum Promocji Kultury Dzielnicy Praga Południe Miasta Stołecznego Warszawy). Czarna lakierowana okładka – na niej zdjęcie autora w czasie wykładu.

W zbiorze znajdujemy dwadzieścia wykładów o naszych Wielkich i ich dziełach, poczynając od Mickiewicza poprzez Norwida, Żeromskiego, Leśmiana, Przybosa, Słonimskiego, Jasnorzewską-Pawlikowską, Tuwima, Witkacego, Białoszewskiego, Wierzyńskiego, Nowaka, Gałczyńskiego, (i wielu innych, których wyliczenie wymagałoby spisu być może dłuższego niż cały ten artykuł) – na współczesnej młodej literaturze kończąc.

Czytając te krótkie arcydzieła uświadamiamy sobie jak wiele ciekawych, istotnych szczegółów umyka naszej uwadze, nawet w odniesieniu do dzieł twórców narodowego panteonu literackiego, które we własnym mniemaniu znamy bardzo dobrze.

Aby się o tym przekonać wystarczy przeczytać już pierwszy szkic p.t. „Romantyczne powroty” (rzecz o Panu Tadeuszu). Odnajdujemy w nim barwne i pełne wyrazu, a nie tylko koturnowe i pomnikowe, jak w wielu innych opracowaniach, cechy naszego największego narodowego wieszczka – i dzięki temu możemy lepiej zrozumieć jego i przesłanie, które do nas skierował.

Już na samym początku znajdujemy odniesienie Inwokacji z Księgi Pierwszej do – wiersza Jana Kochanowskiego z Czarnolasu.

„Litwo Ojczyzno moja Ty jesteś jak zdrowie

Ile Cię cenić trzeba ten tylko się dowie

Kto Cię stracił...”

-- woła we wstępnej apostrofie Adam Mickiewicz

Te słowa brzmiały mi zawsze swojsko, myślałam, że to dlatego, iż znam je od najwcześniejszego dzieciństwa. Nie odnosiłam ich jednak nigdy do Jana Kochanowskiego, a przecież:

„Szlachetne zdrowie

Nikt się nie dowie

Jako smakujesz...”

– *pisze mistrz z Czarnolasu.*

Teraz, po przeczytaniu wykładu pana Jana Zdzisława Brudnickiego wydaje mi się to takie proste i oczywiste. Sama tego jednak nie zauważyłam. Okazuje się, że czasami aby odkryć sprawy pozornie proste – potrzeba wieloletnich, wnikliwych badań porównawczych i olbrzymiej wiedzy.

Drugą sprawą, na którą zwróciłam uwagę po przeczytaniu „Rzeczy o Panu Tadeuszu” jest pewien pozorny paradoks. W świecie Soplicowskim panuje bezwzględny patriarchy. Kobiety nie mają tam nic do powiedzenia i poza jedną Telimeną właściwie w ogóle nie zabierają głosu, a jednak czytając naszą wielką narodową epopeję nie jesteśmy tego do końca świadomi. Dlaczego? Otóż Historia szlachecka Mickiewicza przesycona jest atmosferą kobiecości idealnej. Panna Święta, Ojczyzna i Wolność będąca zarazem Wiosną tworzą niedościgniony ideał kobiecości, godnej jednocześnie zaufania, uwielbienia i poświęceń.

Czytając szkice znajdujemy wiele pasjonujących faktów, skojarzeń i refleksji. Nie będę jednak o nich więcej pisać ponieważ pozbawiłabym w ten sposób czytelnika przyjemności samodzielnego ich odczytywania i odkrywania.

Wspomnę tylko o ostatnim szkicu zawartym w książce pana Jana Zdzisława Brudnickiego p.t. „Nowy wymiar codzienności”. W szkicu tym jest mowa o poetach współczesnych, skazanych na egzystowanie w ramach literatury niszowej. Wydawane przez nich własnym sumptem małe nakłady zbiorów indywidualnych lub almanachów są rozprowadzane najczęściej wyłącznie wśród rodziny i znajomych. Utwory w nich zawarte, nawet jeśli zostaną zauważone i docenione – w najlepszym przypadku są przedrukowywane w różnych niskonakładowych nieregularnikach. I co dalej? No właśnie – tu tkwi sedno sprawy – nie ma żadnego dalej. Nie ma sposobu aby przebić się wyżej, bo nie ma systemu, który by to umożliwił. Nikt nie selekcjonuje dzieł nowych kandydatów na pisarzy, nikt nie przesiewa piasku aby odnaleźć złoty pył. W każdym amatorskim almanachu utwory wybitne sąsiadują z grafomańskimi. I to jeszcze nie jest największym nieszczęściem. Najgorsze jest to, że wszystkie te dzieła czeka jeden los – niebyt.

Prywatnemu wydawcy zależy jak każdemu przedsiębiorcy bardziej na zysku niż na promowaniu kultury. Bardziej opłacalne z punktu widzenia wydawniczego biznesu jest drukowanie kalendarzy, reklam i tzw. pism kolorowych niż poważnej literatury. To naturalne z punktu widzenia wydawcy i nie można tu liczyć na jakąś cudowną zmianę. Do tego dochodzą jeszcze problemy związane z dystrybucją wydrukowanych egzemplarzy. Sprawy promowania twórców i prowadzenie polityki wydawniczej były kiedyś w pieczy mecenatu państwowego. Teraz mamy wolny rynek, jest on może dobry dla producentów, handlowców ale nie dla artystów, nie dla pisarzy.

Dorobek literacki pana Jana Zdzisława Brudnickiego jest bardzo duży. Utwory, które znalazły się w zbiorze pod tytułem „Porozmawiajmy o poezji i niepoezji” stanowią zaledwie małą część tego dorobku.

Dlaczego nie możemy przeczytać dalszych tomów szkiców, wykładów, artykułów wybitnego krytyka literackiego? To proste. Nie możemy przeczytać czegoś, co nie zostało wydane drukiem. Dlaczego nie zostało wydane?

Nie wiem doprawdy do kogo, do jakich instytucji powinniśmy skierować te ważne pytania.

A więc, na razie cieszymy się, że możemy przeczytać i przyswoić sobie treść zawartą w książce pana Jana Zdzisława Brudnickiego „Porozmawiajmy o poezji i niepoezji” ponieważ po przeczytaniu jej pocujemy się duchowo bogatsi .

Jurata Bogna Serafińska

(Jan Zdzisław Brudnicki „Porozmawiajmy o poezji i niepoezji”, 174 s., wydanie I 2005, Heliodor)